№ 194 Kraków 26 Sierpnia Czwartek. Rok 1858.

CZAS

N-Sącz ... wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ostatnim dniem każdego miesiąca,

... na Dziennik „Czas“

Wy...		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
roc...	złr. 2...	rocznie	złr. 25
półrocznie	10 kr. 30	półrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	5 „ 15	kwartalnie	6 „ 15
miesięcznie	2 „ —	miesięcznie	2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	15 kr. 30	półrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Kraków 25 sierpnia.

Zdaje się, że zanim upłynie czas przeznaczony do ratyfikowania konwencyi tyczącéj się organizacyi Księstw Naddunajskich, zanim przeto tekst jéj ogłoszonym zostanie, odsłoni się całkiem tajemnica, która prace konferencyi zakrywała. Francya chce wyraźnie przygotować Księstwa, to jest opinię publiczną w tych prowincyach, na przyjęcie dobrych swych chęci i usiłowań w zamian za obietnicę dawniéj uczynioną. *Constitutionnel* w artykule prawie urzędowym, wypowiada wszystko co Francya uzyskała dla Księstw nie mogąc przeprowadzić unii, którą wszakże dotąd rząd francuski uważa za najlepszy środek ułożenia téj sprawy. Konwencya według tego co powiada ów dziennik, jest *przygotowaniem* do unii. Obie prowincye lubo rozdzielone, będą miały zupełnie jednakową organizacyę, pod każdym względem, tak politycznym jak i administracyjnym, używać będą téj saméj wolności, otrzymają te same instytucye, nakoniec wspólny będą miały senat czyli tak zwaną radę stanu, i wspólny najwyższy sąd kasacyjny. Skoro tak będzie, zaprawdę pytaćby się można, czemu nie będą połączone, choćby tylko dla zmniejszenia kosztów rządzenia gdy jak przewidzieć łatwo z ogólników *Constitutionnela*, rząd będzie tam bardzo drogi. Znajdzie się więc zapewne w tekscie konwencyi, niejedno inaczéj, a czego dziś wypowiadać nie wypadało.

Lecz inna jeszcze i ważniejsza nasuwa się uwaga. Jeżeli konwencya ma być tylko *przygotowaniem*, więc organizacya nie jest stanowczą. Czy Księstwa mają ją tylko uważać za próbę? Wtedy powiedziećby naprzód można, że się takowa nie uda. Przygotowania do formy politycznéj któréj naród pragnie, a nadto przygotowania na polu konstytucyjnem, z Izbami wybieralnemi, wybierającemi znów hospodarów, stanowiącemi podatki — to próba nader niebezpieczna. Co gorsza, jeżeli konwencya obecna ma być tylko *przygotowaniem*, a więc tem samem Księstwa przyznawać sobie mogą prawo dążenia do tego do czego ich organizacya nadana przysposabia. Jakąż drogą mają postępować? Kiedyż spodziewać się mają, że celu dosięgną? Usiłowania Księstw w tym kierunku będąż uważane za legalne?... Organ półurzędowy francuski powiedział albo za wiele albo za mało. Jeżeli pisał z wyższego natchnienia, powinien się był wybitniéj wyrazić; jeżeli tylko własne wyrzekł zdanie, roztropniéj byłby uczynił przybierając formę i ton mniéj uroczysty.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 24 sierpnia.

ώ Dzień wczorajszy był tak dla stolicy jak dla okolic dniem prawdziwéj uroczystości, jako poświęcony obchodowi urodzin następcy tronu. Dzienniki wynurzyły odgłos uczuć publicznych i podały opis ruchu, który panował od rana do późnéj nocy w mieście i po wioskach przyległych. Hitzing, Liesing, H. Veit, Mauer już pływały w morzu różnobarwnych świateł przez cały wieczór w niedzielę. Laxenburg, Mödling i inne punkta przy drodze żelaznéj, od Baden do stolicy połączyły swe wspaniałe oświetlenia z prawdziwie malowniczym widokiem, który przedstawiała wczoraj sama stolica. Tłumy ludu zalegały wszystkie ulice aż do północy. Na placu *Hof* grała muzyka. Arcyksiążęta przechadzali się pieszo wśród ludności szczerą i otwartą radością przejętéj.

Rudolf Karol Franciszek Józef, gdyż te imiona otrzymał nowonarodzony przy chrzcie ś., został mianowany przez N. Pana pułkownikiem właścicielem 19go pułku piechoty. W dniu wczorajszym N. Pan przyjmował powinszowania. Stan zdrowia N. Pani i Następcy tronu, jest zupełnie pomyślny. Radość ogólna powiększona została wiadomością *Monitora*, że dzieło pokoju przez konferencye paryzkie ukończoném zostało.

Warszawa 21 sierpnia.

Wiadomo jest każdemu, że ledwo pokaże się jaki ukaz lub postanowienie Rady Administracyjnéj Królestwa, już napotykają się trudności onych wykonania, pokazują się sprzeczności lub potrzeby przerobień, dodatkowych rozporządzeń i tym podobnych zmian cechujących dzieło, poczęte bez gruntownego przewidzenia nasunąć się mogących przeszkód. Wprawdzie administracyjne urządzenia, nigdy i w żadnym kraju stałemi pozostać nie mogą, albowiem natura tych urządzeń jako zawisła od potrzeb czasowych, jako idąca z postępem rozwijającego się wykształcenia narodowego, licznym i częstym ulegać musi przekształceniom. Lecz u nas jak powiedziałem każdy poród jest lekkim, tylko egzystencya takiego płodu zbyt nietrwała a to z dwóch następujących przyczyn: raz, że nowe urządzenia tworzą nie istotne potrzeby lub okoliczności, lecz osoby stojące na czele rządu, pragnące widzieć we wszystkiem co ich poprzednicy zrobili, złą i niedołężną stronę, a powtóre, że sam rząd i z góry spływające insynuacye, pragną w nowych urządzeniach widzieć ile możności ich podobieństwo z takiemiż urządzeniami w cesarstwie rosyjskiem istniejącemi. Niezbyt dawno z polecenia jak mówią W. księcia Konstantego wyszła w Petersburgu broszurka znakomitego pióra, dowodząca, że prawodawstwo i administracya rosyjska nie ma żadnéj legalnéj ani z charakterem narodu i jego potrzebami zgodnéj zasady, że jest dziełem kaprysu samowładcy, niedołężną klejonką niedołężnych głów państwa, i że w naturalnym porządku rzeczy nie Polska do Rosyi, ale przeciwnie Rosya do Królestwa prawa swe stósować by powinna. Mimo to, zgrzybiały systemat wielu zwolenników starszyzny rosyjskiéj, dotąd jest tego zdania, że zawojowanemu krajowi celem zlania go ze zwycięzcami, prawa swe choćby niestósowne i niewłaściwe narzucać potrzeba.

W takim to duchu mamy już wiele praw, wiele postanowień: Kodeks karny Królestwa jest owocem zastósowania prawodawstwa rosyjskiego, owocem niedojrzałym i niepraktycznym. I w takim znowu duchu ma powstać u nas nowe prawo o *cudzoziemcach*. Za dobrze już było cudzoziemcom w Królestwie, którzy na ołtarz krajowego dobra poznosili pracę swą, zdolności i kapitały. Czy z widoków politycznych chińskiego ogrodzenia granic Królestwa od wszelkich napływów demokracyi europejskiéj, czyli też ze względów uchronienia Polaków od napływu cudzoziemców, i zachowania ich czysto-nieskażonéj narodowości, podobało się rządowi ograniczyć w Królestwie dotychczasowe używanie przez nich praw cywilnych, jak to się dzieje w prowincyach cesarstwa, a natomiast wszelkiemi środkami ułatwić poddanym wielko-rosyjskich gubernij cesarstwa możność zalewania ubogiego kraju naszego gromadami brodatych kacapów, dziegciem i żydowską spekulacyą. Co więcéj, nowo ułożone prawo względem cudzoziemców, wbrew od wieków istniejącemu porządkowi prawnemu, zachciało się uczynić obowiązującém wstecz aż do roku 1832.

Projekt o którym mówiłem ma na celu ani mniéj ani więcéj, tylko zabronienie cudzoziemcom nabywania wszelkich nieruchomości w Królestwie, i zmuszenie już tych którzy je czy to prawem własności, czy wieczystéj dzierżawy lub zastawu posiadają, do wyzucia się z takowéj w ciągu lat 10 od daty ogłoszenia prawa. Dla kupców cudzoziemskich zrobiono ten wyjątek, że dopóki będą mieszkać w Królestwie i zapisywać się do gildyj kupieckich, mogą posiadać nieruchomości, a zresztą wszyscy inni dziś posiadający takowe majątki, których wedle wykazów statystycznych wartość stanowi 22,000,000 rubli sr. muszą w ciągu lat 10 albo sprzedać takowe, albo przyjąć poddaństwo tutejszo-krajowe. W razie ociągania się, rząd tworzy sobie prawo zająć majątki takowe w administracyę i sprzedać przez publiczną licytacyą. Pytam się teraz co za powód skłaniania do takiego środka, skąd w razie sprzedaży znajdzie się taki ogrom kapitałów krajowych do nabycia dóbr *cudzoziemców, a choćby się i znalazł, czém jego* ubytek z kraju da się zastąpić? Kto przy takich warunkach będzie dbał o polepszenie przemysłu i rękodzielnictwa krajowego, jeżeli z widowni jego znikną wzory, zniknie konkurencya? Kto wreszcie zastąpi tysiące rąk obrabiających grunta, w których dziś obcy przybysze jako koloniści zostają? Otóż wprzód nim się miało pisać prawo o cudzoziemcach, nim się zakładało koleje żelazne mające ułatwiać komunikacyę i stosunki wzajemne państw ościennych, potrzeba było spojrzeć głębiéj w istotę rzeczy, jéj skutki w przyszłości, źródła bogactwa krajowego i urządzenia innych państw europejskich. Ale dla tego że w Rosyi istnieją takie prawa, rzucać na hazard przyszłość kraju i mienie tysiąca pracowników, to dziś w XIX wieku jest grzechem nie do darowania!

W następnych moich listach starać się będę w miarę spostrzeżeń, podawać ducha innych tworzących się projektów, a obecnie donoszę o nowym pojawie literackiego ruchu u nas, to jest o zamierzoném przez p. H. Lewestama wydawnictwie pisma poświęconego wyłącznie krytyce pod napisem: *Obrazy czyli rozbiory krytyczne literatury współczesnéj*. Stósowne pozwolenie cenzury warszawskiéj już p. Lewestam otrzymał; mówię stósowne, gdyż nowe u nas pisma peryodyczne, tylko kontrabandą pod nazwiskiem zeszytowych wydawane być mogą. Do współpracownictwa zaproszony został p. K. Kaszewski znany tłumacz trajedyj greckich i autor recenzyj utworów poetycznych pojawiających się często tak w *Kronice* jakoteż i *Gazecie codziennéj*. Pismo to obejmujące krytyczny przegląd pojawiających się utworów w literaturze naszéj, zawierać będzie recenzye dzieł i z innych literatur wraz z charakterystycznym poglądem na rozwój działalności umysłowéj epoki teraźniejszéj. Wychodzić będzie zeszytami książkowemi co dni 10, stanowiąc na rok jeden tom; cena prenumeraty złp. 36 na rok. Szczerze i ochoczo przyklaskujemy téj nowéj, a tyle dla nas potrzebnéj publikacyi, albowiem oprócz recenzyj umieszczanych w *Dodatku do Czasu*, które tylko jedynie na nazwę tę zasługują, piśmiennictwo nasze od lat kilku nie podlega żadnéj krytyce kierującéj opinią publiczną i talentem autorskim. Pojawiające się od czasu do czasu rozbiory krytyczne w peryodycznych pismach, są to po większéj części albo bezwzględne ody dla autorów zaszczycających współpracownictwem pisma powyższe, albo też gawędy o krytyce pełne osobistych i na żadnéj podstawie nieopartych zdań recenzentów pobłażliwych lub szydzących. Jednakże w dzisiejszych czasach oziębłości, wątpliwą zdaje się przyszłość takiego pisma, zwłaszcza też w granicach Królestwa. Dziwna rzecz, my stanowiący że tak powiem prawie jądro narodowości polskiéj, najobojętniéj przyjmujemy wszelkie oznaki pojawiających się talentów ojczystych; gdyby nie Litwa, Podole, Wołyń, Ukraina, konsumujący ¾ części każdego wydawnictwa, księgarze nasi nie byliby w stanie przyjmować na siebie żadnych nakładów. Aleć podobno i pod innym względem obywatele Królestwa ustąpić muszą tamtejszéj szlachcie polskiéj. Swem staraniem i za pomocą dobrowolnych składek, utworzyli oni teatr w Żytomierzu i stypendya dla ubogich studentów Polaków pobierających nauki w uniwersytecie kijowskim. U nas o takich ofiarach nie słychać, *o udzieleniu jakiéjbądź pomocy dla młodzieży przyszłych Polski reprezentantów nikt nie myśli, szlachta zjedzie się na jarmark*, napije wina, ogra w karty i wraca orać, siać i zbierać do przyszłéj sposobności zmarnowania owocu swéj i przodków swéj pracy. Czasem, jak obecnie obywatel i sędzia Marylski wystąpi z jaką ofiarą, lecz zwykle przytrafia się to mniéj zamożnym, albowiem miliony wolą zbywające od potrzeb swych fundusze spalić fajerwerkami, lub wybryzgać sztucznemi łechcącemi próżność ale nie gust wodotryskami. Otóż ten sędzia Marylski zamierza w dobrach swych Książenice niedaleko Warszawy wznieść pamięci Kazimierza Brodzińskiego pomnik, który już Władysław Oleszczyński znany artysta rzeźbiarz zacznie z kamienia ciosać. Również mamy złożony przez Wł. hr. de Broel-Platera fundusz rs. 1000 na pomnik Długosza, który w Krakowie ustawionym będzie; widać teraz pomniki w modzie. Dobrze to i pięknie, lecz zdaje mi się daleko szczytniejsze i godne większéj wdzięczności byłyby pomniki powystawiane w sercach zdolnéj a ubogiéj młodzieży naszéj, która z powodu braku funduszów zmarnieć musi kołacząc żebraczą ręką do drzwi bogatszéj braci, o jałmużnę będącą zarazem ofiarą dla kraju jak i dla jego przyszłości.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXIV.

Cyrk — K. Forster — J. Forster — Biblioteka Popularna — Stosunki włościańskie — Żniwa — Kupcy — Budowle — Młodzież — Syrokomla — Lato — Wystawa kwiatów.

Powiedzieć, że niema czém zająć się w Warszawie, byłoby to mijać się z prawdą; bo oprócz suszy, która także cokolwiek daje do myślenia, jeżeli nie wszystkim, to przynajmniéj pewnéj części rolniczo-przemysłowéj; mamy jeszcze: to artystki muzyczne, to wystawę kwiatów, to cyrk Slezaka, to wreszcie fajerwerki, czyli mówiąc po polsku, ognie sztuczne, któremi na wszystkie strony obkładają Warszawę, a które jednak nieprzestają wabić ciekawą publiczność, bijącą oklask za puszczoną racę, lub spaloną gwiazdę i domagającą się koniecznie powtórzenia huku, przy spłonieniu buraka, albo świecy rzymskiéj.

Ale taka to już natura ludzka, aby pragnąć tego zawsze co być nie może. Kto jednakże pod wpływem szczęśliwéj gwiazdy przybył do Warszawy, to Slezak z swoim cyrkiem. Zdawało się, że dla braku osób i rozjechania się ich na wszystkie strony, mało kto zwłaszcza wśród skwaru zapląta się do cyrku; tymczasem pierwsze kilka przedstawień z któremi wystąpił były przepełnione widzami. Widać, że gust do koni wielki w Warszawie. Co do Slezaka ten zrobił dobre wrażenie; wystąpił z garderobą świetną i z jezdźcami doskonałemi, którzy tak gimnastykę jako też i jazdę doprowadzili do tego stopnia, na jaki tylko zdobyć się może zręczność. W sztukach tego rodzaju, nic już niema nowego, wszystkie skoki i tańce, na jeden jak to mówią manier wyuczone, i jeżeli co jeszcze, to tylko osobista zręczność przeważa. Zawsze jednak jako nowość, Slezak bawi Warszawę, chociaż wszyscy już to samo widzieli u Renza w czasie jego tu pobytu. Jedno tylko nastręczałoby się tu pytanie, to jest dla czego więcéj lgną do tego rodzaju widowisk jak do innych? nie wyłączając z tego i teatrów? Oto podobno usprawiedliwić się to da naturą wszystkich ludów północy, zamiłowanych do koni i broni! Był nawet czas, gdzie ogromnie powstawano na to, a jednak odgłosy te żadnego nieodniosły skutku, i im więcéj na to krzyczano, tém więcéj widzów napełniało cyrk, bez względu na publicystów, żartujących nawet nie raz z owych miłośników tych igrzysk. Jak zaś długo ten stan rzeczy potrwa z cyrkiem obecnym, trudno przewidzieć, ale zawsze Slezak znajdzie porę do rejterady, jak tylko ujrzy pustki w lożach i krzesłach, jeżeli urządzone siedzenie w cyrku można pod tę nazwę podciągnąć. —

Od niejakiego czasu bawi w Warszawie p. Karol Forster, autor kilku dzieł wydanych za granicą w języku francuzkim, oraz tłumacz dzieła Thiers'a „O własności, i twórca „Rzutu oka na ostatnie pisma polityczno-filozoficzne Guizot'a. Powrócił on do kraju za amnestyą, i zapewne korzystając z chwilowego tu pobytu, nieomieszka użyć starań względem rozpowszechnienia swych prac pomiędzy współziomkami.

Nazwisko to przypomina nam Jerzego Forstera, którego zajmujący życiorys, skreślony został świeżo w ostatnim zeszycie Biblioteki Warszawskiéj za sierpień. Uczony ten podróżnik i niegdy profesor w uniwersytecie wileńskim, stanąć może za przykład wytrwałości, pracy i zamiłowania w nauce. Ale też mało kto zaprawdę przeszedł tego rodzaju koleje w życiu jak on, i mało kto pomimo niezaprzeczonych zasług i rzadkich zdolności, tak smutnie jak on zakończył. Życiorys ten jest tłumaczeniem z Przeglądu Westminsterskiego (Westminster Review), ale pomimo to nie traci na wartości literackiéj, i z nieporównaném zajęciem się czyta. Winniśmy nawet wdzięczność Biliotece za przyswajanie tego rodzaju utworów, i stawianie ich obok płodów oryginalnych, skoro nacechowane są tak wielką wartością. Całe życie tego uczonego męża, to droga cierniem usłana, po któréj stąpał z całą odwagą bez względu na ciosy jakie spotykał, nawet w chwilach najpomyślniejszych, które dla tego mu jedynie zabłysły, aby tém mocniéj zdolny był uczuć ich stratę! —

Niezbyt obfity pod względem wydawnictwa tydzień, przyniósł nam Tom Vty Biblioteki Popularnéj nauk przyrodzonych, podług niemieckiego oryginału A. Bernsteina. Tom ten obejmuje tajemne siły przyrody, a samo dzieło jest równie przystępném jak zajmującém i zawsze godném uwagi.

Kilka myśli względem uregulowania stosunków włościańskich w Królestwie Polskiém, jakie zamieściliście w Dodatku miesięcznym do Czasu, za miesiąc czerwiec, nie uszły tu baczności tych, dla których kwestya ta obojętną być nie może, i jeżeli tylko wygotowana w tym celu odpowiedź, przejdzie po myśli jéj autora, będziecie ją podobno mieli ogłoszoną w jedném z tutejszych pism, które już nie jednokrotnie traktowały ten przedmiot. —

Co do żniw te wypadły ni mniéj ni więcéj jak

Wilno 16 sierpnia.

.... U nas wielki teraz ruch panuje. W przyszłym miesiącu spodziewamy się przybycia Cesarza; nie będę powtarzał pogłosek wiążących się z tem zdarzeniem, lecz że oczekują tu wiele nowego z tego przybycia, to rzecz nie tajna. Pierwszy to raz Cesarz Aleksander będzie w Wilnie od swojego na tron wstąpienia. Na przyjęcie jego czynią wielkie przygotowania do balów, polowań itd., przytem miasto się czyści, stroi i nawet odnawia i podnosi nieco. Na jeden raz budują tu teraz 26 nowych domów, co na takie miasto rzecz niemała. Gmach muzeum starożytności także się odnawia kosztem obywatelstwa z gubernii wileńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj, którzy na ten cel przeznaczyli 1500 rubli sr. Niemały wpływ na ożywienie miasta wywierają roboty około kolei żelaznéj w tutejszéj okolicy. Przeszło 2000 ludzi zatrudnionych jest przy tem przedsiębiorstwie. Kolej ta najcudniejszą prowadzona jest okolicą przez góry, wąwozy, z olbrzymiemi zarostami, wiszącą galeryą nad ulicą Ostrobramską, tunelem w górach Ponarskich. Dla ludu łatwy ztąd zarobek, ruch pieniędzy zwiększył się, a rzemieślnika prawie niedostać, lecz na nieszczęście wzmaga się niesłychanie pijaństwo. Od lat 20tu niewidywano w mieście tyle ludu okolicznego w niedziele i święta.

Komitety włościańskie pracują szczerze. Dotąd uchwalono, aby uważać ziemię włościańską jako własność włościan na wieczne czasy za wykupem w oznaczonym lat przeciągu. Nadto zamiarem jest utworzyć bank, na który każda chata ma dawać w terminie przechodowym to jest w 12 leciech po 3 ruble sr., aby z tak powstałego kapitału pożyczać następnie można pod ewikcyą tejże ziemi na wykup i zagospodarowanie się. Na tych głównych zasadach układają projekt, który dokładne cele i zakres czynności tego banku zawierać w sobie będzie.

Paryż 21 sierpnia.

Ugoda podpisana zaonegdaj przez konferencyę w sprawie Rumunii, ma być zaratyfikowaną za pięć tygodni i wtenczas dopiero zostanie ogłoszoną. Co się tycze sprawy dunajskiéj, konferencya naznaczyła dzień 1go listopada, jako termin *ad referendum*. Dzienniki rządowe ogłosiły krótkie i jednakowe artykuły o ugodzie ułożonéj w sprawie Rumuńskiéj. Artykuły te nic prawie nie mówią; źródła pozaurzędowe podały daleko więcéj. Napoleon III zakończył sprawę rumuńską mniéj więcéj w duchu swéj polityki. Przeciw jego polityce było wielu; wielu widziało wątłość materyału, z którego składał nową indywidualność polityczną; wielu lękało się wzmocnienia schyzmy ciałem politycznem, które w XVI i XVII wieku niemało na rozparcie się schyzmy wpłynęło; wielu widziało inne kombinacye. Z czasem oswoiły się umysły z polityką cesarską i upatrzyły w niéj europejskie korzyści. Dziś nie pozostaje, tylko czekać na owoce dokonanego dzieła, które jakkolwiek uważane, świadczy o znaczeniu polityki francuskiéj i wpłynąć na postępowanie samych Rumunów, od których cała przyszłość polityki francuskiéj zależy. Rumunie bawiący w Paryżu, nie kontenci są, że kaimakamowie, którzy przeprowadzili ostatnie wybory, nie dostali od konferencyi misyi przeprowadzenia następnych wyborów. Lękają się oni, aby partya narodowa rumuńska na tem nie straciła.

Mowa cesarska powiedziana w Rennes, omyliła trochę oczekiwanie. Spodziewano się, że będzie tryumfująca i anti-legitymistowska, a ona jest tylko cesarską i katolicką. Cesarz oszczędził legitymistów bretońskich z polityki, a może i z uczucia szacunku. Szlachta bretońska i wandejska była ideałem szlachty francuskiéj. Żadna szlachta tak silnie z włościanami się nie spoiła, żadna nie robiła tyle dla włościan, ile ona. Zapewniają, że dziś jeszcze uczy się ze 30 młodéj szlachty sztuki lekarskiéj w chęci niesienia pomocy bretońskiemu ludowi. Panie bretońskie postępowały jak angielskie i poświęcały się obowiązkom wiejskim. Legitymiści bretońscy są strwożeni, patrząc na przyjęcie, jakie lud zrobił Cesarstwu. Nie ma jednak w tem nic dziwnego. Lud poszedł za duchowieństwem i za uczuciem patryotycznem, które go w całéj Francyi z Cesarstwem wiązało. Wspomnienia walk pierwszego Cesarstwa były silniejsze, niż wspomnienia pierwszéj rewolucyi, restauracyi i agitacyi za Ludwika Filipa. Hrabia Chambord zbyt przedłużył swą nieobecność „les absents ont toujours tort.“ Mimo usprawiedliwienia tego co się stało, żal mi szlachty bretońskiéj. Szlachta, która wykształciła lud, i zaszczepiła w nim swym dobrym przykładem pobożność, pracowitość i cnotliwe życie, jest godna szacunku i żalu. Cesarz postąpił biegle, że nie tryumfował w mowie powiedzianéj w Rennes. Oszczędził tym sposobem legitymistów, których używa i których potrzebuje, a fakt, który otrzymał, pozostanie faktem i faktem może długotrwałym.

Cesarz powiedział raz w mowie tronowéj, że Francuzi są narodem seryo i że nie potrzebują błyskotków. Potrzebują jednak zajęcia i dla tego Cesarz doprowadził do skutku zjazd cherbourgski i podróż bretońską. Wystarczy to na to lato i na tę zimę; Francya tymczasem odrobi trochę swe finanse, których użytek nie jest zbytecznym, ale jakie zajęcie wynajdzie Cesarz dla Francyi na lato przyszłe? W miarę przedłużania się lat Cesarstwa, dającego wewnątrz mało życia, zajęcia będą musiały być coraz silniejsze i zapewnie będzie musiało się skończyć na tem, co powiedziano zaraz po pokoju paryskim. Jakie pole zostanie obrane na to zajęcie? na to pytanie nikt odpowiedzieć nie może. W téj chwili Cesarz trzyma *minimum* wojska, rozpuszcza na urlopy żołnierzy po dwóch latach, a nawet po 18 miesiącach służby, a zwiększa kasę dotacyi armii, która musi już mieć około 100 milionów. W roku 1857 kasa ta odebrała 72,259,600 fr. od 17,922 rekrutów, którzy się wykupili.

Anglia dotknęła znowu Francyę. Francya posłała okręt „Duchayla“ na ukaranie miasta Dżeddah wspólnie z okrętem „Cyklop“; posłała panów Sabattier i Emmerat, aby byli świadkami tego ukarania, a onegdaj wieczorem przyszła wiadomość, że „Cyklop“ sam miasto zbombardował i ukarał, że tego dokonał dnia 23 lipca. Anglia chciała pokazać się sama panią i karcącą na brzegach morza Czerwonego, na których chce panować. Rzecz ta, która zrobiła wrażenie, wywoła zapewnie wyjaśnienia między Francyą a Anglią, jeżeli wyjaśnienia na co się przydadzą. Lord Cowley może już rozbroił Francyę, głosując lepiéj od zjazdu cherbourgskiego na konferencyi, w kwestyi kategoryi, z któréj mają być brani hospodarowie rumuńscy, kwestyi, która rozdzieliła hr. Kisielewa i hr. Walewskiego. Wisi także nad Francyą wysłanie przez Anglię do Stambułu lorda Redcliffe, nie wiadomo dotąd w jakim charakterze. Zdaje się, że rzecz ta nie została ułożoną w Cherbourgu. Lord Redcliffe sparaliżowałby postępowanie p. Thouvenela, który od jego wyjazdu postępuje z całą energią. Wiecie zapewnie, że za zerwanie zawieszenia broni przez Turków w Czarnogórze, p. Thouvenel zwinął w Stambule pawilon i że tym sposobem zmusił Portę do przesłania na brzegi czarnogórskie pokojowych rozkazów.

Nieustanne różnice interesów, zagrażają ciągle przymierzu zachodniemu. Podróż królowéj Wiktoryi do Berlina bardzo zajmuje. W. księżna Helena widziała się z królową w Ostendzie. Może się ziści, com starał się mieć na baczności, to jest, że z Rosyą zrobi kiedyś przymierze nie Francya, lecz Anglia.... przez Prusy. Tego zdania jest od niejakiego czasu drugi korespondent *Indépendance*, obecnie pierwszy, (prawdziwy pierwszy jest na urlopie), ale jak na dziś, rzeczy przesądza.

Świeżo ogłoszone korespondencye dyplomatyczne Józefa de Maistre, bardzo są czytane. Autor poślubił nienawiść dwom państwom. O Anglii wyraża się kilka razy w tym sensie: trzeba wielbić charakter tego narodu, ale kusić się o jego naśladowanie, niepodobna.

Moniteur de Calvadas ogłosił cały cyrkularz ministra Delangle, przesłany w sprawie majątków szpitalnych. Cyrkularz ten potwierdza com doniósł, to jest, że rząd stara się o podwyższenie przychodów szpitalnych, i że zaleca sprzedaż tych tylko majątków, które nie przynoszą dostatecznego procentu.

Przybył do Paryża z Włoch pan Kraszewski. Ma zabawić krótko i wrócić do kraju.

Paryż 21 sierpnia.

Nieraz pisano o przykładnéj sprawiedliwości francuskiéj i jéj dobréj organizacyi. Przyszła do tego Francya w skutek długich usiłowań. Francya dzieli się na działy sądownicze (ressorts), nad którymi stoją: prezes sądu apellacyjnego i prokurator jeneralny. Prokuratorowie jeneralni, mianowani przez rząd i odwołalni, są głównymi stróżami sprawiedliwości i dozorcami sędziów. Raporta o ich pilności, zdolności a nawet charakterze sędziów, są przesyłane do dyrekcyi personalu ministerstwa sprawiedliwości. Raporta są tajemne i dyrekcya, która je odbiera, nazwaną dla tego została *chambre noire*. Kontrola ministerstwa i sądu kasacyjnego sprawia, że prawa są ściśle wykonywane i że Francya przyszła do stałéj idei prawa. Nie widać już we Francyi wyroków „gospodarskich“ jak je nazywają w Królestwie, nie zgodnych z prawem, a mających być zgodnymi ze słusznością; sędziowie francuscy nie prowadzą się już według zasady: *sic mihi videtur*, zasady bardzo niebezpiecznéj. Wyroki są dobrze redagowane i powodowane i rzadko je redagują sądowi pisarze. Urząd pisarza sprzedaje się, lecz pod kontrolą ministerstwa sprawiedliwości. Pisarz ma stałą pensyę i drobne zyski, oznaczone legalną taryfą. Prokuratoria stoi pod względem pensyi na téj saméj stopie co sędziowie, ale dla tego, że jest odwołalna, stoi w opinii daleko niżéj. Polityka i rewolucya wystawiają prokuratoryę na ciągłe zmiany. Każdy nowy rząd odddala dawnych prokuratorów, a naznacza nowych. To samo dzieje się z sędziami pokoju (juges de paix), urzędami sądowo-administracyjnemi, rozrzuconemi po kantonach (okręgach). Na ten urząd nie potrzeba koniecznie być prawnikiem i często dostają się nań lekarze, literaci, profesorowie itd. Kanton wzmaga się coraz bardziéj w organizacyi sądowéj i administracyjnéj. Podsędkowie dostają coraz liczniejsze atrybucye. Podsędek odgrywa niemałą rolę w wyborach, jednocząc w swem ręku zachody wójtów. Co prefekt robi w departamencie, to on robi w okręgu, chociaż nie jest legalnym rządzcą okręgu. Francya ma z parę tysięcy sędziów, a Anglia ma ich tylko... dwunastu; Francya używa przysięgłych tylko w sprawach kryminalnych, poprawczych, a nawet cywilnych. Za Ludwika Filipa jeden adwokat sądu kasacyjnego zalecał użycie przysięgłych w sprawach cywilnych, na wzór dawnego Rzymu i Anglii, ale na ten projekt nie zwrócono nawet uwagi, bo wymagałby zupełnéj zmiany kodeksu. O użytku kodeksów wiele pisano; przedstawiano przykład Anglii, która nie ma kodeksu. Rzecz ta należy od charakteru narodów. Anglia mogła się dotąd obejść bez kodeksu, chociaż patrząc na to, co robi lord Brougham, nie wiadomo, czy się długo bez niego obejdzie. Kiedy Francya roku 1803, a Polska roku 1806 przyjęły kodeks niemal jak błogosławieństwo, Anglia ma sprawiedliwość piękniejszą, bo obywatelską, ale Francya ma sprawiedliwość tańszą, prędszą i lepszą. Mówię tylko o sprawiedliwości cywilno-kryminalnéj, a nie politycznéj. Przykład sprawy O'Conella jest zbyt znajomy, a przykład sprawy Bernarda, Allsopa i Hadga, jest zbyt świeży.

Paryż 21 sierpnia.

B. Nie wiem gdzie będą wkrótce czerpać wiadomości liczni korespondenci rozmaitych dzienników, ale to pewna że teraz są w wielkim kłopocie. Konferencya paryzka onegdaj zakończyła prace, ostatnią sesyą na któréj podpisano konwencyę względem przyszłéj organizacyi Księstw Naddunajskich. Chociaż pełnomocnicy zebrali się o 1éj i p. Feuille de Conches któren na dworze francuzkim pełni obowiązek wprowadziciela ambasadorów, czekał już o téj godzinie w pobliskim salonie z przygotowanemi egzemplarzami konwencyi; pomimo tego podpisy dopiero o 5éj godzinie położone zostały i sesya rozwiązaną. W jaki sposób te cztery godziny użyte zostały? Niewiadomo. Tekst aktu podpisanego jest już przedmiotem licznych domniemywań. *Patrie* przybrawszy ton półurzędowy uchyla nieznacznie zasłonę pokrywającą wypadek obrad konferencyi paryzkiéj. Konwencya jak wiadomo dopiero po ratyfikacyi, czyli za pięć tygodni ogłoszoną będzie. *Patrie* jednakże zdaje się dostała pozwolenie wcześniéj uprzedzić publiczność.

Jeżeli *Patrie* jest tłómaczem rzeczywistości, to pozwolicie mi przypomnieć że w ostatnim moim liście, doniosłem coś co zupełnie, z twierdzeniami dziennika wspomnionego się zgadza. Jak też pełnomocnicy mocarstw się rozjadą, to i głębsze jeszcze milczenie na horyzoncie politycznym powstanie. Cesarstwo spodziewani dzisiaj wieczorem w St. Cloud. *Monitor* donosi o bombardowaniu Dżeddah. Nie mogę dobrze pojąć znaczenia a szczególniéj skuteczności tego aktu któren nosi cechę surowości, a w skutkach jest drobnostkowy. Bombardowanie jednego statku „Cyklop“ za obelgę dwom najpotężniejszym narodom wyrządzoną ma w sobie coś maluczkiego. Pojmuję żeby zaraz na razie na własną odpowiedzialność komendant statku dokonał był téj zemsty, ale z powrotem, dla zyskania wymiaru sprawiedliwości, rzecz tak wykonana nieodpowiada celowi. Zresztą sądzę że to jest tylko początek expiacyi i wstęp do otrzymania zaspakajających rękojmi. Gdyby inaczéj być miało, to prawdziwie możnaby zastósować porównanie Góry w połogu. Wiele domów handlowych zniszczonych rabunkiem miasta, podało skargi o wynagrodzenie, z tych jeden dom francuzki żąda dwa miliony franków. Co pocznie skarb sułtana, już i tak wielkiemi kłopotami finansowemi obarczony. Ministrowie za powrotem sułtana z jego krótkiéj wycieczki na morze Marmora, złożyli u stóp tronu chociaż pokorne i umiarkowane, ale jednak dosyć zbliżone do rzeczywistości przedstawienie względem spraw państwa a mianowicie finansów. Przedstawienie zredagował Ali-pasza, i nie wahał się wskazać w jakiéj części sam padiszach Turcyi przykłada się do powiększeń złego i zarazem jakiemi środkami może się przyłożyć do zaradzenia temu. Sułtan łaskawie wysłuchał przedstawienia i oświadczył iż gotów jest wszystko zrobić co mu rozkażą byle uniknąć katastrofy. Środek projektowany ma zależeć na utworzeniu banku czyli kasy rządowéj, któréj jedynem staraniem będzie wstrzymać od upadku coraz mniéj ceniony papier publiczny, czyli monetę papierową. Żądanie dosyć ważne i trudne do rozwiązania, bo cena funta szterlinga doszła już do 160 piastrów, i idąc tym trybem doszłaby wkrótce do niepraktykowanéj ceny 200 piastrów. Czytałem listy pisane z Konstantynopola które nie tają szczególniejszego wytężenia położenia finansowego. Ogłoszenie banku tymczasowego złożonego z kapitałów 10 milionów franków i któren już na następnéj giełdzie miał rozpocząć operacye, sprawiło chwilowe polepszenie. Wątpią w Stambule ażeby Ali-pasza długo został jeszcze wielkim wezyrem, ma on być zastąpionym przez Mehmeda-Ali-paszę szwagra Sułtana. Przybycie lorda Redcliffe niepokoi ambasadę angielską. W rzeczy saméj jeżeli tak dawno zapowiadana podróż nastąpi, będzie ona pomimo wszelkich twierdzeń widocznie polityczną, a w takim razie postawi pana Bulwer w dziwnem położeniu.

Bawi od kilku dni w Paryżu Kraszewski któregoście mieli sposobność w murach waszych oglądać. Spieszy się on z oglądaniem tego co jest szczególniéj dla celu jego podróży niezbędne. Dziś i jutro przepędzi w Bibliotece Cesarskiéj, która jak wiadomo posiada najkompletniejszy zbiór rycin i i sztychów. Ikonografia polska jest ulubionem zajęciem naszego nieoszacowanego powieściopisarza. Zwiedza także wieczorami teatra. Znalazł kilku znamienitych artystów, ale przyznał to co wszyscy znawcy przysądzili, że Paryż niema naszego Żółkowskiego. Smiało możemy się poszczycić że żadna stolica nie posiada podobnego aktora.

Trybunały departamentu Sekwany sądziły w tych dniach sprawy naukowe i milionowe. Grupowali adwokaci cyfry jakby buchaltery banku francuskiego, a sięgali wywodów przeszłości jak archeologowie instytutu akademicznego. Sidi Mahmud-Ben Ayad były jenerał w służbie Beya Tunetańskiego, procesował przed dwoma laty pana swego. Zapozwał go przed trybunał cywilny o zwrot zasekwestrowanego majątku, Ben-Ayad był wielką figurą w tunetańskiéj rejencyi, prawą ręką Beya, naczelnym wodzem i admirałem; ministrem finansów i poborcą jeneralnym. Był faworytem Beya.

średnio. Zboże wprawdzie namłotne, bo kopa wydaje do 4ch korcy, ale za to kto dawniej miewał np. kóp 100, dziś ma za to połowę. Jedno więc kompensuje się drugim, a przytem jeszcze na Ukrainie i Podolu, pszenica i żyto dotknięte zostały rdzą, co wszystko wpłynie zapewnie na podniesienie się cen zboża. O kartoflach także nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można, bo tam gdzie nać wystrzeliła w górę i przedstawia las kartoflany, w gruncie podobno niewielki ma się znajdować urodzaj.

Pomimo to wszakże, gdy Warszawa rozpierzchła się na wsze strony, opierając się o Ostendę i daléj, nie zasypiają także i pp. kupcy, wyciągając jeden za drugim za granicę po najświeższej mody towary, aby w jesieni traktować powracających z zamórz wędrowców. Kto to jednak będzie kupował? Widać że nad tem pytaniem zastanowiły się i polskie Bociany, czyli Wolne żarty, skoro w ostatnim zeszycie, zadały do rozwiązania kwestyę: „Jak długiemi i grubemi spilkami należy skłóć te panie, które najdziwniejsze a kosztowne wymyślają mody?“—

Jak corocznie w téj porze, tak i obecnie nie zasypia pola Warszawa, pod względem budowlanych robót. Wznoszą się nowe, lub przekształcają stare domy, rosną piętra na piętrach, przybywają pomieszkania, a ceny tychże pomimo ich liczby, jak stały wysoko tak stoją ubarwione pozorem podatku wodociągowego i innych. Znam jednego gospodarza, który po ogłoszeniu taksy od wodociągów, wrazie zaprowadzenia ich w domu, natychmiast pospieszył do lokatorów z zapowiedzeniem im podwyżki z pomieszkań; a gdy jeden z nich zwrócił mu na to uwagę, że skoro nie zaprowadza u siebie wody, nie ma prawa podwyższać ceny za lokale, odrzekł najobojętniej: „To mi wszystko jedno, czy będzie woda lub nie, zawsze taksa istnieje.“ Na takie dictum acerbum, cóż tu było odpowiedzieć? chyba szukać od kwartału innego lokalu, ale wrazie nawet znalezienia, alboż tam będzie inaczéj?—

Niezbyt dawno rozeszła się tu pogłoska o pewnéj małżonce, która chcąc podobno otruć swego męża, zadała mu arszeniku w rosole. Skutkiem zaś pomięszania talerzy, trucizna dostała się ich córce, która padła ofiarą tego fatalnego zamiaru. Nieoszczędzająca nigdy i nikogo wieść, podaje nawet nazwiska tych osób. Smutnie zatem, że w wieku dzisiejszym, dzieją się jeszcze podobne wypadki.—

Młodziż szkolna już popowracała z wakacyi, z tego powodu, osamotnione miasto nabrało jakoś życia, bo dla odwiezienia chłopca do szkoły, przybył z nim także nie jeden opiekun lub ojciec i rad nie rad dni kilka pogościł w Warszawie.—

Syrokomla co chwila spodziewany już w Warszawie, odbył on znaczną podróż, a kiedy po powrocie do kraju, zatrzymał się w Piotrkowie, przyjęty tam został z najżywszemi oznakami radości i uwielbienia dla swego talentu. W podobny sposób przyjmowany on był, gdzie tylko przejeżdżał po wszystkich miastach zamieszkałych przez współrodaków naszych. Pokazuje się, iż uczucie dla piękna wzmaga się w naszem łonie i że osobista zasługa i talent wyższe są w oczach ucywilizowanych współbraci, nad inne przemijające zalety. Nie mało też zadziwiło nas utyskiwanie jednego z ludzi, za którym nic innego nieprzemawiało jak tylko ślepy traf fortuny, że aby tylko pojawił się gdzie jaki literat lub artysta, wtedy wszystkie pisma natychmiast trąbią o jego przybyciu, gdy tym czasem ani o nim, ani o innych podobnych najmniejszej nie czynią wzmianki. Szczególna to w swoim rodzaju pretensya! Ale niechże ów jegomość przejrzy najdawniejsze dzieje już nie mówię nasze ale nawet obce! Cóż pomiędy tylu innemi, robiono w najucywilizowańszéj stolicy świata, jakiej dwór wersalski przyświecał, kiedy po długich latach sławy i prześladowań pojawił się rzuciwszy swe ciche ustronie ów głośny pisarz filozof, i cały Paryż niewyłączając i wielbicieli Ludwika XVI u drzwi swoich przyjmował. Mowa tu o Volterze, którego za ukazaniem się w teatrze, koronowano wieńcem laurowym!

Cieszyć się zatem raczej winniśmy, aniżeli powstawać na to, że oddają hołd osobistym zasługom że praca i talent zyskują uznanie, bo tym tylko sposobem zagrzani owym bodźcem uprawiacze sztuki i piśmiennictwa, wyjdą na ludzi i chlubę krajowi przyniosą.—

Aby wam dowieść na zakończenie, jak pięknego w tym roku używamy lata, dosyć będzie przytoczyć, że niektóre z drzew owocowych i roślin, po raz drugi zakwitły. Zjawisko to wprawdzie pojawia się nieraz u nas, ale na to potrzeba takich pięknych dni, jakich używamy w tym roku.

Właściciele ogrodu pod firmą Braci Koser istniejącego przy Jerozolimskiej ulicy, otworzyli wystawę kwiatów. Corocznie oni to czynią tylko w porze wcześniejszej, lecz w roku bieżącym widać że susze przeszkodziły temu. A że w Warszawie znajduje się mnóstwo zwolenników Flory, przeto wiele osób znajdzie w zwiedzaniu tej wystawy rozrywkę, przez cały tydzień bieżący przez który trwać będzie.—

⊙

Ale łaska pańska, gust kobiet, pogody jesienne ...... poczuł faworyt, że zmienne i wyjechał do Francyi. Bey kazał zasekwestrować jego dobra. Potym wzywał i prosił ażeby jeneralny poborca wrócił, obiecując mu przebaczenie.

Rzeczony muzułmanin dalekim był odmówieniu obietnicom. Kupił w Paryżu za oszczędzony i uchroniony grosz, *Passage du Saumon* i dał za niego 3 miliony księciu Montmorency. Kupił hotel, kupił dobra, i postarał się o wielką naturalizacyę francuską. Wtenczas rozpoczął proces. Bey bronił się zarzutami i oskarżał faworyta o nadużycie władzy i przeniewierstwo. Strony zapisały się na kompromis a sędziego polubownego wybrali w osobie Napoleona IIIgo. Cesarz wyznaczył komisyę, którą prz wodniczył p. Portalis znakomity prawnik niedawno zmarły. Po długich wywodach i obrachunkach komisya przysądziła jenerałowi Ben-Ayad należności wynoszące blisko 35 milionów franków. Ale głównym ajentem i pełnomocnikiem strony powodowéj był p. Karol Lesseps. Ośmnaście miesięcy nieszczędził trudów i pracy. Ponosił koszta, które wylikwidował. Nie bardzo się zgodzili mocodawca z umocowanym. P. Lesseps wylikwidował blisko siedmkroć stotysięcy. Ben-Ayad nie chciał dać tylko 19 tysięcy franków. Proces wytoczył się przed trybunał Iéj instancyi, któren przysądził średnio proporcyonalnie 75 tysięcy franków powodowi. Rosprawy były interesujące, obrony bardzo dowcipne, ale daleko więcéj zajmującą sprawę sądzono zaraz następnych dni. Szła rzecz o księcia marszałka de Soubise nieszczęśliwego wodza z pod Rosbach. Powodem był książe d'Aumale a stroną pozwaną niejaki Deelereg, a raczéj jego spadkobiercy. Ogromną fortuną księcia Soubise podzieliły się dwie głowy wyobrażone przez dwie rodziny Kondeuszów, i Rohanów. Część Rohanów uległa rozmaitym zmianom. Niejaki Deelercy w czasie pierwszéj rewolucyi ponabywał nie bardzo godnym sposobem nadwątlone cząstki tego spadku a następnie w roku 1814 i 1830 porobił tranzakcye nie bardzo legalne, bo oparte na tajemniczości. Prawo francuskie dozwala zwrotu sukcesyjnego (retrait successorial), to jest że spadkobiercom naturalnym służy prawo odsunięcia nabywcy od kupna części sukcesyi, za zwrotem summy za którą nabył. Tego prawa chce użyć książe D'Aumale. Tego się przed trybunałami domaga. Niezmiernie był interesujący tok procesu. Niezmiernie zajmujące obrony, w których nieraz wypadki i ludzie historyczni na poparcie wywoływani byli. P. Dufaure miał piękny ustęp krasomowczy przeciwko tajemniczości tranzakcyi; zakończył go temi słowy: „Dawniéj wielcy panowie niszczyli majątki, zadłużali przedwcześnie dziedzictwa domniemane, ale nigdy imion swoich nieprzedawali."

Książe d'Aumale wygrał ale likwidacya ostateczna masy i wykazanie summy jaką ma zwrócić, potrwa według słusznego zdania adwokata Leona Duval zapewne ze sto lat.

Kraków 25 sierpnia. Z okazyi szczęśliwego rozwiązania N. Pani, gmina miasta Ropczyce przeznaczyła 30 złr., a tameczna gmina żydowska 100 złr. na fundusz inwalidów obwodu tarnowskiego. Na ten sam cel gminy wiejskie powiatu Ropczyckiego przeznaczyły jednoroczny dochód z dzierżawy polowań swoich, wynoszący 150 złr. przyobiecując ten fundusz pomnożyć jeszcze dobrowolną składką. Procent z tego ma służyć na zaopatrzenie coroczne jednego inwalida z powiatu Ropczyckiego.

— Gmina Wysoka w obw. Jasielskim ofiarowała na uposażenie szkoły trywialnej w miejscu, gotówką 400 złr., a w ziarnie 10 korcy pszenicy i 10 korcy żyta, następnie zbudować dom szkolny, tudzież ściąć i zwieść 6 siąg drzewa przeznaczonych na opał szkoły przez właściciela Dobrzechowa. Grunt pod dom szkolny nabyć zamierza gmina Wysoka łącznie z X. Buchwaldem proboszczem w Dobrzechowie.

C. k. Minister spraw wewnętrznych zamianował Dra Ignacego Krauss, lekarza obwodowego w Krakowie, członkiem stanowej komisyi lekarskiej przy rządzie krajowym w Krakowie.

Wiedeń 24 sierpnia. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujący opis obrzędu chrzestnego wczoraj obytego:

W poniedziałek d. 23go b. m. o godz. 2éj po południu odbył się obrząd chrztu nowourodzonego Cesarzewicza w Laxenburgu w zwykły uroczysty sposób. Przed naznaczoną godziną zgromadzili się c. k. dwór męski w wielkiej gali, damy zaś pałacowe i pokojowe w zwykłym przy obrzędach stroju, w przeznaczonych na ten obrząd pokojach w Laxenburgu. Nuncyusz apostolski (w rokiecie) udał się bezzwłocznie na miejsce przeznaczone dla niego w sali chrzestnéj.

Skoro wszystko było gotowe, doniesiono o tem J.C.K. Ap. Mości za zameldowaniem mistrza ceremonii przez pierwszego ochmistrza. N. Pan z JCW. Arcyksiążętami i piastunką niosącą nowourodzone dziecię na bogato wyszywanej poduszce, tudzież z służbą żeńską przeznaczoną dla niego, wyszedł z środkowych pokoi Jéj Ces. Mci.

Wychodząc z tych pokoi, w sali pierwszego piętra piastunka arcyksiążęca usiadła w lektyce, odebrała dziecko trzymane tymczasem na poduszce przez pierwszego ochmistrza i orszak ruszył głównemi schodami, poprzedzony przez marszałka dworu, niektórych tajnych radców, podkomorzych, stolników i paziów, zebranych w tym celu w pomienionéj sali, i przez korytarze posuwał się do sali chrzestnej. Droga którędy przechodzono, obstawiona była gwardyą przyboczną cesarską i strażą zamkową.

Porządek pochodu był następujący: Dwaj furyerowie dworu, pazie, dwaj furyerowie pokojowi, stolnicy, szambelani, tajni radcy, marszałek, JCW. Arcyksiążęta mając po boku swych ochmistrzów, J. C. Mość, któremu towarzyszyli pierwszy podkomorzy, kapitanowie gwardyi i pierwszy jenerał adjutant, piastuna księcia z dzieckiem w krześle niesiona, pierwszy ochmistrz i dwaj szambelani ze stanu książęcego, tudzież kobiety służebne, JCW. Arcyksiężne w towarzystwie swoich ochmistrzów i ochmistrzyń. Gwardya przyboczna łuczników szła rzędami po obu stronach członków rodziny cesarskiéj.

W przedpokoju lektykę otwarto, pierwszy ochmistrz odebrał dziecko na poduszce, obaj szambelani książęcego stanu po obu jego stronach, trzymając końce bogatéj opony i pochód cały szedł dalej.

Przybywszy do sali chrztu, pierwszy ochmistrz zbliżył się z dzieckiem do Kardynała księcia arcybiskupa wiedeńskiego jako pontyfikanta, który stał przy ołtarzu otoczony zaproszonymi na ten obrząd arcybiskupami i biskupami. J. C. W. Arcyks. Franciszek Karol jako ojciec chrzestny stanął po lewéj stronie obok pierwszego ochmistrza, J. C. K. Mość i inni członkowie rodziny udali się do przygotowanych klęczników, piastunka z kobietami służebnemi stanęła po prawéj stronie ołtarza, tudzież dwaj przedtém wzmiankowani szambelani.

Następnie pontyfikant odczytał exorcyzm i zadał pytania przepisane rytuałem, na które ojciec chrzestny odpowiadał. Pierwszy ochmistrz oddał następnie piastunce dziecko, która takowe położyła na stole i z pomocą służebnic obnażyła ile potrzeba. Tymczasem pontyfikant obmył ręce i stanął na stopniach przed ołtarzem. Piastunka oddała teraz chrzestnika przed ołtarzem pierwszemu ochmistrzowi, który z nim przed pontyfikantem stanął. J. C. W. ojciec chrzestny stojąc po lewéj, trzymał palce prawéj ręki pod plecami dziecka i odpowiadał na pytania zadawane przez pontyfikanta, poczém chrzest dopełniony został. Nowonarodzony otrzymał na chrzcie świętym imiona: *Rudolf Franciszek Karol Józef.*

Po dopełnieniu chrztu ś. udał się ojciec chrzestny na swoje miejsce obok innych członków rodziny cesarskiéj. Piastunka zaniosła dziecko do stołu, gdzie takowe ubrano i jak poprzednio złożono na poduszce i w towarzystwie dwóch książąt szambelanów wyniesiono, a następnie w krześle z piastunką udano się z niém do pokojów pod strażą dwóch łuczników. Ochmistrz i obaj szambelanowie wrócili następnie do sali chrztu.

Po wyniesieniu chrzestnika, pontyfikant zaintonował *Te Deum*, które kapela nadworna odśpiewała bez trąb i kotłów, a sześciu paziów ze świecami służyło. Po *Te Deum* pontyfikant przystąpił do J. C. Mci w infule i z pastorałem, skłoniwszy się, złożył powinszowania i pozostał przy ołtarzu z duchowieństwem. N. Pan powstał i wraz z Arcyksiążętami opuścił salę przy huku kotłów i trąb i usunął się do pokojów przygotowanych. Po chwili udał się N. Pan do sali zbiorowéj, aby przyjmować powinszowania, poczém udał się do swoich pokoi.

J. C. K. Ap. Mość pismem swojém gabinetowém z dnia 22 b. m. nadał J. C. W. nowonarodzonemu arcyksięciu Rudolfowi jako Cesarzewiczowi, zwyczajem dawnym domu cesarskiego, order złotego runa z pominięciem wszelkich obrzędów.

— Biuletyn lekarski wydany na dniu dzisiejszym o godz. 8éj rano, brzmi:

Jéj Ces. Mość spędziła dzień wczorajszy w pożądanym stanie zdrowia. Wyjąwszy jednego w ciągu nocy silniejszego nieco napływu pokarmu ku piersiom, co było powodem niejakiéj przerwy snu nocnego, stan zdrowia N. Pani jest zaspakajający. Nowo narodzony książę jest silny i zdrów.

— Zamianowani zostali: Fmp. i dowódzca 8go korpusu armii hr. August Degenfeld-Schonburg, dowódzcą 6go korpusu armii; Fmpor. i dywizyoner wojsk Andor Melczer de Kellemes, dowódzcą 8go korpusu armii; pułkownik Ludwik Enhuber ze sztabu inżynieryi, inspektorem inżynieryi i brygadyerem w Budzie, a pułk. Gedeon Rado de St. Martony ze sztabu inżynieryi, inspektorem inżynieryi i brygadyerem w Weronie. Jen. major i brygadyer hr. Fryderyk Zedtwitz posunięty na Fmpor. i dywizyonera; pułkownik hr. Jan Hoditz-Wolframitz, dowódzca 6go pułku huzarów król. Wirtemberskiego, na jenerał-majora i brygadyera.

— Baron Sina poseł grecki przeznaczył z okazyi urodzin się Cesarzewicza 10,000 złr. na zakłady dobroczynne w Wiedniu; bankier Eskeles konsul duński i bankier Wodianer po 2000 złr. na ten sam cel, a bankierowie Boschan i osoba nie chcąca być wymienioną po 1000 złr. W ogóle z okazyi narodzin tych, różne fundusze dobroczynne mnożą się, i spływają na cele miłosierne. Ze wszystkich stron monarchii nadchodzą doniesienia o obchodzie urodzin Arcyksięcia, z których wyciągi drukuje tutejsza gazeta rządowa.

Królestwo Polskie.

Dalszy ciąg nagród i pochwał za wystawę przemysłową w r. z. w Warszawie.

VIII. Pochwała publiczna i oddanie zalety w opisie wystawy. Spółce jedwabniczéj w Królestwie Polskiem, za szczególny postęp w téj gałęzi przemysłu, udowodniony przedstawionemi okazami produkcyi przeprowadzonéj przez wszystkie procesa.— Właścicielowi zakładu fotograficznego w Warszawie, Karolowi Beyer, za rozpowszechnienie i ulepszenie sztuki fotograficznéj.— Zarządzającemu fabryką rządową machin na Solcu w Warszawie, Aleksan. Bobrownickiemu, za ulepszenie sieczkarni, oraz za dobrą konstrukcyę innych machin i narzędzi rolniczych. — Zarządzającemu fabryką tytoniu w Moskwie, Bazylemu Bostandżogło, za zasługi położone w ciągu 15-letniego zarządu rzeczoną fabryką. — Właścicielowi fabryki wyrobów metalowych w Warszawie, Robertowi Bothe, za dobre wyroby miedziane i brązowe.— Właścicielom papierni Newską zwanéj w Petersburgu, braciom Wargunin, za obszerną produkcyę różnorodnego papieru do pisania, rysunkowego i drukarskiego, oraz taniość szczególniéj ostatniego.— Właścicielowi zakładów żelaznych w dobrach Blizinie gub. radomskiéj, obywatelowi ziemskiemu, Aleks. Wielogłowskiemu, za żelazo kute i odlewy, zalecające się dobrocią wyrobu i cenami umiarkowanemi. — Właścicielowi fabryki rozmaitych wyrobów tkackich w Łodzi, Juliuszowi Wergan, za adamaszek meblowy i serwety kolorowe, dobrze wyrobione.— Właścicielowi fabryki instrumentów muzycznych dętych w Warszawie, Adolf. Wernitz, za instrumenta dęte nowéj konstrukcyi podług własnego pomysłu. — Właścicielowi fabryki wyrobów jubilerskich i złotych w Warszawie, Augustowi Wiediger, za piękne wyroby jubilerskie, nie ustępujące pod względem wykończenia zagranicznym. — Kupcowi petersburgskiemu, Aleks. Wołoskow, za obszerną produkcyę zalecających się dobrocią farb rozmaitych.— Fabrykantowi kapeluszy w Warszawie, Fran. Wojszyckiemu, za kapelusze odznaczające się dokładnością wykończenia, lekkością i cenami przystępnemi. — Towarzystwu upowszechnienia jedwabnictwa i handlu w krajach Zakaukazkich, za jedwab surowy celujący dobrem wykończeniem, połyskiem i równością; oraz za starania o upowszechnienie jedwabnictwa krajowego.— Starszemu ogrodnikowi przy ogrodzie botanicznym w Warszawie, Ign. Hanuszowi, za usiłowania w celu upowszechnienia jedwabnictwa. — Tapicerowi w Warszawie, Karolowi Haubold, za postęp w wyrobach tapicerskich i znajomość swéj sztuki, dowiedzioną przy urządzeniu wystawy. — Właścicielowi fabryki wyrobów kotlarskich w Warszawie, Danielowi Hoeke, za aparat gorzelany mocno i starannie zbudowany.— Ogrodnikom w Warszawie, braciom Hoser, za ulepszenia w ogrodnictwie. — Gorygoreckiemu instytutowi agronomicznemu w Górkach gub. mohilewskiéj, za runa wełny barana i owcy gatunku merynosów. — Fabrykantowi fortepianów w Warszawie Anton. Hofer, za fortepiany odznaczające się dźwiękiem pełnym i równym we wszystkich tonach, oraz piękną powierzchownością. — Właścicielowi fabryki wyrobów platerowanych w Petersburgu, Bazylemu Dubinin, za wyroby jego fabryki, dobrze wykończone obok cen przystępnych. — Właścicielce fabryki wyrobów stalowych we wsi Worsmie, gubernii niżegorodskiéj, Natalii Zalawin, za postęp w wyrobach stalowych. — Właścicielowi fabryki sukna w kolonii Nowe Mezerycze, gub. czernichowskiéj, Piotrowi Isajew, za sukna szaraczkowe odznaczające się trwałością i taniością, oraz za obszerność produkcyi. — Właścicielom fabryki broni palnéj w Warszawie, Ant. Koczy i Janowi Jachimkowi, za broń palną dokładnie odrobioną.— Właścicielom dóbr Bedlno w gubernii radomskiéj, za mocne i tanie wyroby włościańskie wełniane. — Właścicielom fabryki zwierciadeł w Warszawie, braciom Lesser, za zwierciadła wielkich rozmiarów, odznaczające się dokładnością podlewy. — Fabrykantowi powozów w Warszawie, Aleksandrowi Liedke, za powóz wzorowéj konstrukcyi i takiegoż wykończenia.— Właścicielowi fabryki narzędzi rolniczych w dobrach Skąpe, gub. radomskiéj, obywatelowi Jackowi Lipskiemu, za korzyści jakie odnosi miejscowość z urządzenia fabryki dobrych narzędzi rolniczych. (*Dok. nastąpi*).

Włochy.

Piszą z Rzymu do *korespondencyi Bullier*: „W ostatnim liście mówiłem wam o Zakonie Maltańskim. Pracują tu czynnie bardzo nad jego odnowieniem. Nie trudnią się tem dosyć we Francyi, gdzie jak zwykle żyją z dnia na dzień, nie myśląc o przyszłości. Zakon Maltański powołany jest do odegrania roli w sprawach wschodnich. Chwila upadku państwa ottomańskiego zbliża się szybko. Utrzymuje ono się tylko kłopotem, w jakim się znajdują państwa europejskie co do podziału téj wielkiéj spuścizny. Zajmuje umysły pytanie, kto posiędzie wyspy na morzu Śródziemnem. Owóż Zakon Maltański, silnie zorganizowany, mógłby w razie danym usunąć nie jedną trudność. Możnaby mu oddać wyspę Rodus którą dawniéj posiadał, również Cypr, możnaby także powierzyć w jego ręce Jerozolimę. Te są w krótkich słowach widoki, kierujące tu usiłowaniami w odnowieniu tego sławnego Zakonu, którego wielcy mistrzowie bywali po większéj części Francuzami, który nawet założonym był niegdyś przez Francuza. Czyż nie można przywrócić kommandoryj we Francyi? Jeżeli się nie mylę, nie wszystkie przeszły na własność państwa. Czyżby nie można ich zwrócić Zakonowi pod warunkiem aby je posiadali wyłącznie Francuzi? Czy młodzież francuska nie miałaby ochoty wziąść udziału w tych usiłowaniach? Tutaj wiele osób jest zdania, że byłoby błędem ze strony Francyi, gdyby żadnego w téj mierze nieuczyniła kroku. Austrya w takim razie sama podniesie z gruzów ten Zakon, który tyle oddał przysług chrześciaństwu, a w dzisiejszych okolicznościach przeznaczony jest może nowym zajaśnieć blaskiem".

Chiny.

Kilka dni temu *Indépendance* podawała w następujących wyrazach wiadomość o traktacie zawartym między Chinami a Rosyą:

„Ważna nowina potrzebująca wszakże urzędowego potwierdzenia, krąży w sferach dyplomatycznych. Traktat stanowczy urządzający granicę rosyjsko-chińską w okolicach rzeki Amur zawarty został między reprezentantami państwa Niebieskiego i jenerał-gubernatorem Syberyi wschodniéj. Dobra to wróżba dla układów które prowadzą teraz baron Gros i lord Elgin w Tien-sin".

L'Univers następującą dodał do téj wiadomości uwagę: Jakikolwiek będzie wypadek tych negocyacyj, to pewna, że nie będzie on tak korzystnym dla Francyi i Anglii, jak jest dla Rosyi traktat porządkujący granicę rosyjsko-chińską. Jeżeli wiadomość o traktacie tym potwierdzi się, wnosić wolno, że obecność flot francuskiéj i angielskiéj nie mało się przyczyniła do sprowadzenia tego wypadku. Chińczyki starali się usunąć Rosyę z tego sporu i pozyskać ją na swoją stronę, a tym sposobem wyprawa angielsko-francuska wypadła głównie na korzyść tego państwa.

Wiadomość ta jak już doniesionem było w naszem piśmie, potwierdziła się. Otóż w jakich wyrazach donosi o niéj telegrafem książę Montebello: „Petersburg 20 sierpnia 1858. Poseł francuski do ministra spraw zagranicznych. Kuryer, który 27go czerwca opuścił Tien-sin, i przybył drogą lądową, przywozi księciu Gorczakowowi wiadomość, że traktat zawarty został między Chinami i Rosyą, jednobrzmiący w swych głównych zasadach z traktatami zawartemi między Chinami i innemi państwami. Porty są otwarte, wolny obrządek dla religii chrześciańskiéj przyznany, ustanowienie konsulów przyjęte, jak niemniéj wysłanie ajentów dyplomatycznych do Pekinu w razie potrzeby. Francya i Anglia otrzymają prócz tego znaczne pieniężne wynagrodzenie".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 sierpnia. Zapowiedziane otwarcie wystawy starożytności każe na siebie jeszcze dni kilka czekać; ale jakże niema się odwlec, kiedy wystawa przed swojem dobrowolném otwarciem, otwieraną bywa przemocą przez podróżnych ciekawych oglądać choćby to co rozpakowane, a nie dość ciekawych by kilka dni zatrzymać się na formalne otwarcie. Członkowie Komitetu wystawy, a mianowicie gospodarz jéj, napróżno wymawiają się brakiem czasu i porządku, napróżno odsyłają ciekawych na późniéj, lecz gdy to wszystko nie pomaga, radzi nieradzi, muszą dla dwóch lub trzech osób marnować kilka godzin czasu, a nadto zastąpić im sobą katalog. Postawiono u schodów żelaznego rycerza, lecz ten zamiast odstraszać natrętów, spuścił przyłbicę i nie patrzy na nich, zwróciwszy całą uwagę swoją na przeciwległą aksamitną oponę carowéj Maryny Mniszkownéj. Postawiono zatém na dole żywego rycerza, a ten nie pyta, co zacz, lecz nikogo nie puszcza, prócz członków wystawy i służby potrzebnéj im do pomocy. Pod taką opieką niewzruszonego niczém strażnika, uporządkowanie wystawy pójdzie spieszniéj.

— Na jutrzejszym to jest czwartkowym koncercie pani Pescatori czyli raczéj Tiefensee, oprócz wielkich kompozycyj przez wyborną kapelę pułku Arcyks. Wilhelma wykonać się mających, usłyszymy koncertantkę w wielkiéj aryi z „Ernaniego" „Involami", w Andante Beethovena z „as dur", w aryi z „Cyrulika", waryacyach Procha, piosnkach Komorowskiego i hiszpańskich. Artystka poliglotyczna da się słyszeć w kilku językach, a lubo mówią, że muzyka ma wspólny język, przecież my wolimy rozumieć i słowa pod muzykę podkładane.

— Wczoraj odbywały się na Błoniach popisy szkoły artyleryjskiéj, które ściągnęły mnóstwo ciekawych. Próby odbywane ze strzałami wszelkiego rodzaju i z ogniami w służbie artyleryjskiéj używanemi powiodły się bardzo szczęśliwie. Deszcz rozpędził widzów zawcześnie, wytrwalsi zostali do końca by się przyjrzeć wieczorem ogniom sztucznym.

— „Krak. Ztg" donosi, że we wtorek obchodził 50-letnią rocznicę swojéj służby wojskowéj komendant twierdzy i miasta Krakowa fmpor. bar. Pöck. Dniem poprzednio oficerowie inżynieryi dali mu obiad, jako naczelnikowi 2éj sekcyi jlnéj dyrekcyi inżynieryi. Wieczorem przygrywała jubilatowi muzyka wojskowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 23 sierpnia. Dzisiejszy *Morning Post* donosi, że książę Małachowy żeni się z jakąś krewną Cesarzowéj Francuzów. Dzisiejszy *Times* żąda, aby mocarstwa zachodnie poskromiły rozrzutne wydatki Sułtana.

Londyn 23 sierpnia. Depesza królowej przesłana telegrafem podmorskim do Prezydenta Buchanana brzmi: „Jéj K. Mość przekonaną jest, że Prezydent pragnie tak jak i ona gorąco, aby drut ten był nowym węzłem między obu narodami, których sympatye opierają się na interesach i wzajemnym szacunku." Prezydent odpowiedział: „Drut dopomoże do rozpowszechnienia religii, cywilizacyi, wolności i panowania praw. Oby zatem wszystkie kraje chrześciańskie mogły się zjednoczyć w celu ogłoszenia neutralności telegrafu atlantyckiego, i nietykalności jego przesyłek, nawet podczas wojny.

Dzisiejsze poczty wieczorne nie przyniosły nic nowego prócz rozumowań nad przeszłością, nad zamknięciem konferencyj, opisów uroczystości wiedeńskich i poczdamskich, z których pierwsze podaliśmy powyżéj.

Antoni Kłobskowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 25 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	444	440
Ruble obrączkowe agio	6	5¼
Talary pruskie za 150 złr.	99½	99
Cwancygiery . . . złr.	103 ½	102½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 16	8 10
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 10	8 4
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 42
„ austryackie . . . „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80½
Obligacye indemn. z kupon. . . „	83⅓	82¾
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	81¾	81
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¼	98⅔

Wiedeń 25 sierpnia (telegraf.)	
Augsburg	102¾
Hamburg	75
Londyn	10 5
Paryż	110
Agio od złota	5
5% Metaliki	81$^{3}/_{16}$
4½% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	109½
Pożyczka narodowa 5%	82$^{5}/_{16}$
Obligacye indemniz. galic.	81
Akcye Bankowe	937
„ kredytu ruchomego	234
„ kolei francusko-austryackich	—
„ kolei północnéj	—

Lwów 20 sierpnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 48	4 45
Półimperyał rosyjski	8 17	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 32½	1 31½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 45	80 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 40	82 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 20	82 45

Warszawa 23 sierpnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	— —	5 44
Obligi skarbowe . . . „	93 41	— —
kupon	—	1 58$^{8}/_{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 82	— —
kupon	—	— 10⅙

Wrocław 24 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie	—	99
Polskie bilety bankowe	90⅙	—
„ listy zastawne	98	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¼
„ „ „ 3½%	—	87$^{5}/_{12}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Mierzyca pszen. zim.	4	15	4	30	3	50	4	—	—	—	—	—
„ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	30	—	—	1	22½	—	—	—	—
„ grochu	3	15	3	20	2	50	2	—	—	—	—	—
„ jagieł	4	15	4	30	3	45	4	—	—	—	—	—
„ fasoli	3	45	4	—	3	—	3	15	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	2	7½	—	—	2	—	—	—	—	—
„ prosa	2	7½	2	15	1	50	2	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mierzyca ziemn. now.	—	48	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	1	—	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—
„ potrawu „	—	35	—	37	—	—	—	33	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	2	30	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	36	—	39	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ½ mier.	—	27	—	28	—	21	—	24	—	18	—	20
„ częstochow. „	1	6	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	1	20	1	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	—	1	15	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	45	—	—	—	42	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	40	—	—	—	36	—	—	—	—
Pęcaku „	—	—	—	40	—	—	—	36	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 24 sierpnia 1858 r.

Delegowani obywatele: F. Baumgardten.

Radzca Magistratu Łoziński.

Komisarz targowy Jezierski.

Adjunkt Bukowski

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy do Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano — g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 24 do 25 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Loebenstein C. kupiec z Oświęcima. H. Starzeńska Izabela wła. dóbr z Warszawy. Szymanowski Maurycy wł. dóbr, hr. Walis Zofia właś. dóbr z Rzeszowa Rudnicki Władysław wł. dóbr z Piszczan. Adler Józef kupiec, Rischka Franciszek inżynier z Wiednia. Lipiecki Stanisław obyw., Krassowski Michał obyw., Walz Włodzimierz obyw. z Krynicy. Hr. Rey Władysław oby., hr. Rey Artur obyw. z Galicyi. Alder B., Walter Krzysztof, Hoppe Konstanty kupcy. Nordmann Maks wł. dóbr, Dzwonkowski Apolinary właśc. dóbr z Wrocławia. Hennig dyrektor banku z Berlina. Weissenbach Karol major z Karlsbadu. Loebenstein J. doktor medycyny z Ołomuńca. Reichmann S. z Prus. Orłowski Aleksander wł. dóbr z Rosyi.

Wyjechali: Mantler M. kupiec, Schultz E. do Pragi. Kiejnowski Ksawery ksiądz, Speyer Albert kupiec do Lwowa. Hennig A. dyrektor banku do Jass. Orłowski Aleksander wł. dóbr do Włoch Dzwonkowski Apolinary wł. dóbr do Galicyi. Weissenbach Karol major do Sobolewa.

HOTEL DREZDENSKI. Fryderyk Reiser rotmistrz, Ignacy Wawrzyczko obyw. z Tarnowca. Franciszek Scholz urz. z Gracu. Ksiądz Feliks Buchwald kanonik, ksiądz Ignacy Daniec z Wiednia. Ksiądz Jan Mazurkiewicz z Częstochowy.

HOTEL ROSYJSKI. Stanisław Ośmiałowski wł. dóbr z żoną z Ems. Karol Keller, Amalia Kellermann wł. dóbr z Marienbadu. Józef Wasilewski wł. dóbr z familią z Karlsbadu. Ferdynand Schiller lekarz pułkowy z familią z Wiednia. Sabina Kaspary, Rozalia Kochanowska obyw. z Drezna. Ksiądz Antoni Gałecki kanonik z Tarnowa. Ksiądz Tomasz Pontowski proboszcz z Brzozowy. Franciszka Pontowska obywat. z Tarnowskiego.

Wyjechali: Edward hr. Starzeński wł. dóbr z familią, Rozalia Kochanowska obyw. Sabina Kaspary obyw. do Lwowa Ksiądz Tomasz Pontowski proboszcz, ksiądz Antoni Gałecki kanonik. Franciszka Pontowska obyw. do Tarnowa. Anatoli Maszewski wł. dóbr z matką do Galicyi. Hipolit Stołągiewicz ze synem do Maczek. Franciszka Brulińska, Maurycy Koppensteter obyw. do Wiednia. Wojciech Jastrzębowski profes., Michał Paszkowski, Wincenty Olszowski, Kazimierz Lesiecki, Adolf Plewiński, Leopold Rogojski, Władysław Rogojski agronom. do Warszawy.

HOTEL SASKI. Bogusław Karczak Horodyński wła. dóbr z żoną z Wenecyi. Józef Derych wł. dóbr, Cezar Haller wł dóbr z Polski. Jan Danis z córką z Wadowic. Adam Borecki obyw. z Tarnowa. Jakób Heksch z Pesztu. Jakób Kulczycki urzędnik, Maurycy Kulczycki z Wiednia.

Wyjechali: Anna Schütz obyw. z córką, Emilia Łubkowska obyw. z córkami do Warszawy. Stanisław Paiewski, Józef Nitkowski obyw. do Polski. Julian Malczyński wł. dóbr do Galicyi. Wiktor Wrzeszcz obyw. do Wiednia. Julia Sobota do Neubrunn.

HOTEL POLSKI. Galgoni Michał adwokat z Temeszwaru. Ditrich T. kupiec, ksiądz Ochrona Ludwik proboszcz, Rudolf Karol kupiec z Opawy. Schneider A. kupiec z Bielska. Baranowski Franciszek obyw. z żoną z Polski.

Wyjechali: Zielonka Katarzyna właśc. dóbr z Warszawy. Baron Weihe wł. dóbr, Nitzschke Hermann kupiec, Hildebrand Karol kupiec, Hildebrand K. mechanik, Schneider A. kupiec do Prus.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 192 *Krakauer Zeitung*.

Licytacye. W dniu 6 września wydzierżawienie na lat 6 należących do funduszu religijnego dóbr Brzostka (cena fisk. 2;900 złr.) — W dniu 13, 14 i 15 września wydzierżawienie w Przeworsku propinacyi piwnéj, dochodów targowych itd.

URZĘDOWE.

(727) **Kundmachung.** (3)

[N. 9,522] Die Krakauer Polizei-Direktion benöthiget ausgebreitete Arestlokalitäten.

Die Herrn Hauseigenthümer welche geeignete Häuser besitzen werden aufgefordert ihre Anträge dieser Polizei-Direktion vorzulegen.

Krakau den 19ten August 1858.

(720) **Obwieszczenie** (3)

[N. 5,078 i 11,174] Z mocy uchwały Wysok. c. k. Sądu krajowego w Krakowie de datto 3go maja 1858 N. 5,078 tudzież z dnia 11 sierpnia 1858 N. 11.174, towary korzenne, oraz różne rekwizyta do handlu korzennego odnoszące się jako to: fachy, kasa, stoły, stoliki, wagi, gwichty, szkło (szklanki i butelki) itp. do wierzycieli upadłego handlu (masy konkursowéj) p. Antoniego Dobrzańskiego należące, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w domu pod L. 61 gm. I przy Małym Rynku w byłym handlu tegoż p. Dobrzańskiego, za gotową w monecie konwencyjnéj zapłatą, do któréj to licytacyi wyznaczają się dwa termina:

1szy na dzień 31 sierpnia 1858 od godziny 9téj do 12 z rana i od 3 do 6 popołudniu poczynając.

2gi na dzień 14 września 1858 od godziny 9 do 12éj z rana i od 3 do 6 popołudniu poczynając.

O czem chęć licytowania mających zawiadamiam, z tém wyraźnem dołożeniem, iż gdyby ruchomości powyższe na pierwszym terminie dnia 31go sierpnia r. b. bądź dla braku pretendentów, bądź nieofiarowania przez tychże ceny szacunkowéj sprzedanymi nie zostały, tedy na 2gim terminie to jest 14 września 1858, nawet po zniżonych cenach, stósownie do prawa sprzedanemi będą.

Kraków dnia 16 sierpnia 1858.

S. Wiśniewski del. kom. sąd.

Inseraty.

Dnia 27go b. m. i r. w piątek, jako w rocznicę śmierci odprawi się żałobne nabożeństwo za duszę śp.
Dominika Masłowskiego
w kościele OO. Franciszkanów o godz. wpół do 10éj, na które zaprasza się pobożną publiczność.

Gorzelnictwo.

Niżéj podpisany zawiadamia niniejszém, że warunki pod któremi ulepszenie i wydatek większy w fabrykacyi spirytusu uskuteczna, jako też w tym samym celu wydano, bardzo użyteczne i nauczające tabelarne wykazy do fabrykacyi spirytusu, (które także same w sobie wszelkie objaśnienia nawet i początkowym gorzelnikom przy téj fabrykacyi, do podwyższenia zysku niezbędnie potrzebne i do użytku w galicyjskich gorzelniach zastósowane są) u księgarza Karola Wilda we Lwowie i F. Baumgardtena w Krakowie, jako też u niżéj podpisanego po 6 kr. m. k. dostanie. W tejże saméj księgarni, jako też w Krakowie wszystkie dzieła tyczące się gorzelnictwa przez podpisanego wydane nabyć można.

Przytem oznajmuje się, że rękopism tyczący poprawy sposobu fabrykacyi spirytusu w Galicyi ukończonem jest i niżéj podpisany autor pochlebia sobie, że przez łaskawe wsparcie szanownych P. T. panów obywateli galicyjskich, troskliwych o polepszenie téj ważnéj gałęzi gospodarstwa wkrótce na język polski przetłumaczonem zostanie.

Kraków dnia 20 sierpnia 1858.

August Hamilton,
Technik taniego wyrabiania spirytusu z kartofli i ze zboża.

Do 15go października r. b. pod adresą księgarni F. Baumgardtena w Krakowie.

Gorzelnik i piwowar

31 lat mający żonaty, po polsku i po niemiecku mówiący, który się w wielkich zakładach krajowych i zagranicznych fabrycznych spirytusów kształcił i 15-letnią praktykę posiada, w ostatnich 8miu latach browarem i gorzelnią z zadowolnieniem zarządzał, zaświadczenia pełne zalet posiada, życzy odpowiedniego miejsca.

Swoją teraźniejszą posadę zaś w ruchu jeszcze dotychczas będącéj gorzelni z téj tylko przyczyny *dobrowolnie* opuścić zamyśla, iż życzyłby sobie, jeżeliby możebnym było, posadę uzyskać w gorzelni większéj w Namiestnictwie lwowskiem położonéj.

Bliższą wiadomość powziąść można listownie franko w biórze Agencyjno komisowem Karola Wolańskiego i F. Baumgardtena księgarza w Krakowie. (736-1-4)

Folwark Jerwieniówka

przy samem mieście Krośnie w obwodzie Jasielskim jest z wolnéj ręki do nabycia. Posiada dom mieszkalny wygodny z meblami i wszelkie zabudowania gospodarskie, które są w jak najlepszym stanie, tudzież inwentarz i wszelkie sprzęty gospodarskie. Do tego folwarku nalezą dwa ogrody owocowe i jarzynne i 53 morgów gruntu ornego wybornéj rędziny.

Bliższa wiadomość za listami frankowanemi pod adresem do właścicielki folwarku Jerwieniowka ostatnia poczta Krosno. (722-1-3)

Dla posiadaczy lasów.

Potrzeba 6 do 8.000 sztuk świrkowego (Kiefer) drzewa przynajmniéj 22 stóp długości, a 18 do 20-calowéj średnicy nie bardzo daleko rzeki do przewożenia zdatnéj.

Posiadacz lasu takiego, któryby sobie życzył interes zrobić, niech się łaskawie zgłosić raczy franko do podpisanego bióra.

Bióro informacyjne, Tarnów w sierpniu 1858.

J. Fechtdegen
Ajent uprzyw.

(705-2-4)

Nakładem wydawcy w komisie F. Osillika w Tarnopolu wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych:

Przepisy prawne o oznaczeniu cen katastralnych ziemiopłodów i nakładów gospodarskich dla użytku właścicieli ziemskich — zebrał i objaśnił Kazimierz Grocholski. — Cena egzemplarza **24 kr.** m. k. (717-2-3)



Herbaty

prawdziwéj
rosyjsko-chińskiéj

(683) **karawanowej** (3)

z Składu mego

w ¼ funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rubsr. 1 k. 50—2 rs.— 2 rs. kop. 40 — 3 — 4 — 6 — 8 złr. mk. 3. złr. 3 k. 45—zr. 4 k. 30—zr. 5 — 7 —11 — 14. ¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6. złr. mk. 10. 12.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Białéj Karol Haempel.
„ „ Karol Ulmann.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ Dzikowie N. Giryńskiego.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Gablonz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J.C. Rössler.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.
„ Iglau p. F. Bargehra.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.
„ Jarosławiu bra. Juśkiewicz
„ Kołomei Th. Zachariasiewicza & C°.
„ Karlsbadzie Jan Becher.
„ Kronstadzie J. Hoffmann.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Niemes Fr. Otto Mrzina.
„ Opawie Konrada Brosig.
w Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ Pradze J. Chlumetzki.
„ „ Józ. Priebsch.
„ „ Franciszek Müller.
w Rzeszowie F. Jaśkiewicz.
„ Rozwadowie K. Marecki.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Sillein Franciszka Raida.
„ Stanisławowie A. Aussetz.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowski.
„ Sanoku Jana Jaklitsch.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turco A. Czyrniański.
„ Tokaju And. Burger.
„ Temeswarze J. Jancowitz.
„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Wiedniu Izydor Bayer Laurenzenberger 651.
„ „ u G. Hempfling & C° Kärnerstrassse 905.
„ Wiedniu F. Fürst. Stadt. Kärntnerstrasse 903.
„ Wadowicach Igna. Brosig.
„ „ Ant. Schwartz.
„ Zaleszczykach J. Kozrębski & Comp.

we Lwowie utrzymuje główny skład tejże herbaty **Juliusz Reiss.**

Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.

Ponieważ się weksle z mojem podpisem pojawiają, których ja ani wystawiła, ani akceptowała, przeto, by każdego od szkody uchylić, przestrzegam, że takowe z podpisem niby mojem są uważane za żadne i fałszywe i tych wypłacać nie będę.— Gruszów 11 sierpnia 1858.

Emilia Zielińska.

(735-1-3)

Garnitur Mebli

mahoniowych

jest do wynajęcia od 1go września. Zgłosić się można przy ulicy Mikołajskiéj Nr 653 drugie piętro. (719-3)

Ces. kr. uprzyw.

KOLEJ



GALICYJSKA

KAROLA LUDWIKA.

Obwieszczenie.

Ces. król. **kolej galicyjska Karola Ludwika** niniejszém zawiadamia, iż względem wybudowania przestrzeni kolei z Rzeszowa do Przemyśla 11½ mili długości, a mianowicie wykonania budowy dolnéj i wierzchnéj, (wyłączając dostawy drzewa i żelaznych materyałów), jako też zabudowań kolei, odbędzie się publiczne pertraktowanie ofert.

Ogólne koszta na tęż budowlę są razem na **4,170,000** złr. preliminowane.

Oferty muszą być najdaléj do dnia 30go września r. b. zapieczętowane, oraz z napisem: „Oferta do wybudowania przestrzeni z **Rzeszowa do Przemyśla**“ franko nadesłane.

Każda oferta ma obejmować w sobie: imię, nazwisko, i zamieszkanie oferenta, w tejże następnie powinno być uzdolnienie ofiarującego wykazanem, i oświadczenie domieszczonem: jako oferent dotyczące zamierzonéj budowy ogólne i szczególne warunki, plany, poprzednie kosztorysy, tabelle cen pojedynczych itd. przejrzał i takowe podpisał, tudzież że się tymże poddaje warunkom.

Warunki i inne pomocnicze dokumenta są w Wiedniu w biórze Towarzystwa, Hohen Markt w domu „Galvagnihof“ do przejrzenia.

Do oferty musi być dołączonem poświadczenie złożonego w kasie Towarzystwa vadium w gotowce, albo w giełdowych austryackich efektach, wedle wartości kursu obliczonych, przynajmniéj 50,000 złr. wynoszącego.

Vadia nieuwzględnionych ofert, w dniach 8miu po zapadnięciu uchwały Rady Administracyjnéj, oferentom zwrócone zostaną.

Wiedeń 11 sierpnia 1858 r.

Ces. król. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (725-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumurra	wilgoć. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	[illegible]	29‴ 38	+17 2	64	półn.wsch. słaby	pogoda z chmurami	przed połud. grzmot i błysk. od wschodu.	+11°1	+18°0
	[illegible]	29 15	15 8	87	„ „	„			
25	[illegible]	29 50	11 7	91	„ „	„	po połud. deszcz		

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski